Dziś 6 str[illegible]

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 21.
Tel. Redakcji 1-78 i 2-30.
Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 20 gr.

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Nr. 7627 | Lwów, czwartek 1[illegible] grudnia 1925 | Rok XVI.

W dniu pogrzebu Władysława Reymonta.

Wielkie święto kupiectwa lwowskiego.



KWOCZKA PRZYSZŁOŚCI.

Przyrząd przedstawiony powyżej, wywołał na wystawie drobiu w Berlinie powszechną sensację.

Zastępuje on kurę...

Sztuczna wylęgarnia skonstruowana, jak widzimy na rycinie, w sposób bardzo prosty, „wysiaduje" niczem najtroskliwsza kwoczka, dwieście jaj odrazu.

Ta hurtownia piskląt zdobyła sobie tedy nie bez racji miano „kwoczki przyszłości".

Odkrycie kopalni złota na Słowaczyźnie.

Praga, 8. grudnia. (Tel. G. P.). **„Prager Presse"** donosi, że **na Słowaczyźnie** w miejscowości Żupa Zwoleńska **natrafiono na znaczne żyły złota.**

—o—

USTĘPSTWO TURCJI W SPRAWIE MOSSULU.

Sofja, 8. grudnia. (Tel. G. P.) Tutejsze dzienniki donoszą, że Turcja **ze względu na trudności polityki wewnętrznej gotową jest zmienić swe nieprzejednane stanowisko w kwestji Mossulu i zgadza się na kompromis.** Powodem tego ma być ruch religijny w Turcji, który wzmaga się wskutek polityki Kemala, dążącego za wszelką cenę do europeizacji Turcji.

—o—

Rada Ministrów uchwaliła projekt prowizorjum budżetowego.

Warszawa, 8 grudnia. (Tel. G. P.) Rada ministrów na posiedzeniu dnia 8 bm. **przy przyjęciu wytycznych expose ministra skarbu**, uchwaliła **projekt prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1926** i projekt ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej.

Czerwony terror w Chinach.

Zamordowanie gen. Chang-Szang-Linga.

Nowy Jork, 8 grudnia. (Radio). Tel. Union. Na pokładzie parowca amerykańskiego **w porcie Hong-Kong, zamordowany został słynny generał chiński Chang-Szang-Ling, znany ze zwalczania bolszewizmu w Chinach.** Generał pod przybranem nazwiskiem wsiadł na okręt, jednakże **został poznany przez jednego z komunistów, który wykorzystawszy odpowiednią chwilę zasztyletował go, a następnie popełnił samobójstwo.**

Sprawa Mossu'u przed forum Ligi Narodów.

Rada Ligi zadecyduje ostatecznie w tej sprawie.

Genewa, 8. grudnia. (Tel. G. P.) Rada Ligi Narodów zajmowała się na popołudniowem posiedzeniu **sprawą Mossulu.** Przyjęto sprawozdanie delegata szwedzkiego **Undena**, zalecające **przyjęcie orzeczenia Trybunału haskiego**, wedle którego Rada Ligi Narodów uprawnioną jest do powzięcia **wszelkich decyzji do arbitrażu włącznie.** Przeciw przyjęciu głosował jedynie delegat turecki.

Sensacyjna afera szpiegowska we Francji.

Paryż, 8. grudnia. (Tel. G. P.). Aresztowani w związku **z aferą szpiegowską trzej Anglicy, należą do sfer inteligencji. „Le Matin"** podaje, że istnieje przypuszczenie, **iż działali oni nietylko na rzecz Anglji.**

Tajemniczy wypadek w Berlinie.

Zniknięcie artystki opery, Rosjanki Jurjewskoj.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. grudnia. (Z). Z Berlina donoszą: Tutejsza policja kryminalna została dziś zaalarmowana tajemniczem zniknięciem znanej w Berlinie śpiewaczki rosyjskiej, Jurjewskiej. Dotychczasowe śledztwo wskazuje, że została ona albo zamordowana, albo z nieznanych dotychczas powodów musiała nagle uciekać z Niemiec. Jurjewskaja była artystką berlińskiej opery miejskiej. Przesłuchani dotychczas jej koledzy i koleżanki stwierdzili, że Jurjewskaja była nałogową morfinistką. Z innej strony policja otrzymała wiadomości, że Jurjewskaja otrzymywała od pewnego czasu jakieś listy **tajemnicze** z pogróżkami.

WALKA O NUMERUS CLAUSUS NA WĘGRZECH.

Wiedeń, 8 grudnia. (Tel. G. P.). „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu, że członkowie „Związku budzących się Węgier" oświadczyli, że **nie zgodzą się na zniesienie numerus clausus.** a gdyby rząd zniósł tę ustawę, członkowie Związku postarają się o to, aby natychmiast została **uniemożliwiona nauka na wszechnicach.**

—o—

NAUKA RELIGJI WE WŁOSZECH.

Berlin, 8. grudnia. (Radio). Tel. Union. Rząd włoski wydał zarządzenie, w myśl którego **nauka religji w szkołach odbywać się ma na terenie całego państwa jedynie i wyłącznie w języku włoskim,** bez względu na narodowość uczniów.

—o—

NIEBYWAŁE MROZY WE WŁOSZECH.

Rzym, 8. grudnia. (Tel. G. P.) W całych Włoszech **panują silne mrozy.** W niektórych miejscowościach **grubość powłoki śniegowej dochodzi do półtora metra.**

—o—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA.

Tokio — Berlin przez Warszawę w 14 dni.

Moskwa, 8 grudnia. (Tel. G. P.) Została tu otwarta międzynarodowa konferencja kolejowa, w obecności przedstawicieli Niemiec, Francji, Japonji, Łotwy, Estonji, Litwy i Polski. Zadaniem konferencji jest utworzenie bezpośredniej komunikacji między Europą zachodnią a Azją wschodnią przez Rosję. Planowana bezpośrednia linja będzie największą na świecie, gdyż będzie wynosiła przeszło 14.000 km.

Czas podróży z Tokio do Berlina będzie trwał około 14 dni. Na pierwszem posiedzeniu omawiano kwestję wytyczenia linji komunikacyjnej między Europą środkową a Wschodem. Przedstawiciele Niemiec i Łotwy zaproponowali, aby linja przechodziła przez Rygę. Przedstawiciel Polski zaproponował Warszawę. Kwestja ta przekazaną została osobnej komisji.

—o—

W dniu pogrzebu Wład. Reymonta.

Ostatnie przygotowania do tej smutnej uroczystości.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 grudnia. (Z) Dziś, od godz. 3. popoł. tj. od przeniesienia zwłok **ś. p. Wł. St. Reymonta** do głównej nawy **archikatedry św. Jana,** wartę przy trumnie zaciągnęli **Sokoli, Skauci i młodzież akademicka — na zmianę.**

Do późnego wieczora tłumy publiczności **składały hołd u stóp drogiej całej Polsce szczątków Wielkiego Twórcy.**

Dziś, tj. we środę dostęp do świątyni dla publiczności zamknięty.

Wartę od rana **obejmuje wojsko.** Nadto uszykuje się **kordon, złożony z włościan.**

Między włościanami a wojskiem — rodzina.

W Prezbiterjum, **poza p. Prezydentem Rzpltej i jego świtą** zajmą miejsca: **korpus dyplomatyczny, przedstawiciele Rządu, Sejmu, Senatu, Komitet żałobny, literaci, prasa.**

Po solennem nabożeństwie i przemówieniu, które wygłosi **ks. prałat prof. A. Szlagowski** — trumnę wyniosą na barkach **członkowie rodziny** oraz **przedstawiciele literatury,** poczem wezmą ją na ramiona **przedstawiciele włościaństwa** i złożą na karawanie, oczekującym na placu Zamkowym, naprzeciw trybuny, z której przemówi **Minister oświaty St. Grabski.**

Delegacje, zrzeszenia i korporacje ze sztandarami uszykują się wcześniej na przestrzeni od placu zamkowego do Teatralnego, gdzie **szpice stanowić bedzie wojsko.**

Porządek **konduktu** za karawanem — jak w świątyni. Zamykać go będą **organizacje włościańskie** oraz kordony Straży Obywatelskiej i policji. Za kordonami — publiczność.

Kondukt żałobny przejdzie z placu Zamkowego, Krak. Przedmieściem, Trębacka, Nowo-Senatorską na plac Teatralny, gdzie na balkonie T. Wielkiego **orkiestra Opery odegra marsza żałobnego,** poczem kondukt skieruje się ul. Bielańską, Nalewkami do Muranowskiej, Muranowską — do Dzikiej — na Powązki.

Przed Powązkami ustawią się **szpalery wojska oraz młodzieży akademickiej,** na cmentarzu — **Straż Obywatelska, młodzież itd.**

Nad grobem przemawiać będą pp. **A. Grzymała - Siedlecki, Leopold Staff, Iwaszkiewicz i poseł Wincenty Witos.**

Paryż, 8 grudnia. (Tel. G. P.) **Rząd francuski polecił swemu ambasadorowi Panafieu. złożyć kondolencje rządowi polskiemu z powodu śmierci Wł. Reymonta.**

Paryż, 9 grudnia. (Tel. G. P.) **„Ere Nouvelle“** poświeca pamięci **Wł. Reymonta** artykuł, w którym kreśli życie wielkiego pisarza i sławi jego **wybitną działalność literacką.** Nie uciekając się do sztucznych efektów literackich, pisze dziennik: **Reymont dawał swoim utworom piękno poetyckie i głębię myśli.** Za te walory słusznie przyznano mu nagrodę Nobla jako rekompensatę za jego idealizm. **Nie bez słuszności porównuje się „Chłopów“ z „Georgikami“ Wirgiljusza.**

LEW Dziś śr da 9 b. m. Wielka Premiera **KOPERNIK**
Obraz arcyludzki, 9 aktów niezapomnianego wrażenia na całe życie dla wszystkich
MATKA Czwarte Przykazanie
W głównej roli **MARY CARR**, postać wyjątkowa, kr ac a artystyczna ponad wszelkie miary. — Wzruszenie, zachwyt i łzy na widowni starczą za wszystkie pochwały. Dla swojej wartości artystycznej film dla młodzieży przez Kuratorjum zalecony.

Walka posterunkowego z włamywaczami przy ulicy Błonnej.

Lwów, 9. grudnia.

(X) Do posterunkowego Sobienia, pełniącego służbę na tak zwanem „Kopytkowem“, to jest dojeździe do dworca głównego, przybiegł wczoraj około godziny 1-szej w nocy Marjan Hetner, zamieszkały przy ul. Błotnej 14 z zawiadomieniem, że do realności tej włamali się złodzieje. Posterunkowy pospieszył na miejsce i zastał

na gorącym uczynku

4 włamywaczy, którzy na widok posterunkowego, rzucili się do ucieczki, a jeden z nich uderzył go w pierś kawałkiem żelaza. Posterunkowy wówczas strzelił, lecz nie trafił. Zdołał jednak schwytać jednego ze złoczyńców, którego przytrzymał.

Przytrzymany

począł okładać post. Sobienia po głowie i twarzy, a Sobień broniąc się, uderzył go kilkakrotnie bagnetem. Tak obezwładnionego włamywacza, którym okazał się niebezpieczny złodziej i nożownik Bazyli Pyca, sprowadził

do Pogotowia ratunkowego,

gdzie stwierdzono potłuczenia na rękach i głowie, poczem oddał go do aresztów policyjnych. Towarzysze Pyca zbiegi.

Dwa teatry im. Żeromskiego.

Lwów 9. grudnia.

Towarzystwo Przyjaciół „Reduty“, którego Zmarły był przewodniczącym, uchwaliło prosić zespół „Reduty“ o dodanie do nazwy teatru słów „im. Stefana Żeromskiego“ i zwrócić się do wileńskich władz miejskich z propozycją nazwania Teatru na Pohulance „Teatrem im. Żeromskiego“

Wielka awantura akademików z kelnerami.

Lwów, 9. grudnia.

(X) Jak już wczoraj pokrótce wspominaliśmy, wynikła onegdaj o godzinie 3-ciej nad ranem **kolosalna bójka w kawiarni „City“ przy ul. Legionów,** między akademikami a kelnerami, w czasie której kelnerzy tej kawiarni i muzykanci mając przewagę liczebną nad studentami, **zmasakrowali studenta Politechniki Uhrynowskiego, tak, że krwią oblanego i ze złamaną nogą** musiało Pogotowie ratunkowe zabrać go do szpitala.

Okazało się następnie, że **bójka została sprowokowana przez kelnerów, a mianowicie przez kelnera Luksa z restauracji Aschkenazego przy pl. Smolki 20,** który mając jakąś urazę **do Uhrynowskiego,** szedł za akademikami, jednak na ulicy nie odważył się ich zaczepić. Dopiero gdy weszli **do kawiarni „City“** wpadł za nimi i pewny, że znajdzie tu pomoc, **uderzył w twarz Uhrynowskiego.** Istotnie gdy Uhrynowski Luksowi oddał, **rzucili się kelnerzy kawiarni na akademików i ich pobili.**

Wczoraj o godzinie 24.30 zebrało się **około 30 akademików przed lokalem Aschkenazego na pl. Smolki,** oczekując wyjścia, aby uiścić odwet za pobicie. Jednak Luks się ukrył, a wezwane organy policyjne zabezpieczyły spokój.

NAGRODA POKOJU ZA LOCARNO.

Londyn, 8. grudnia. (Tel. G. P.) Nagroda Nobla pokojowa nie zostanie wyznaczona. W roku przyszłym zamierzone jest przyznanie łącznej nagrody Chamberlainowi i Briandowi za zasługi w Locarno.

TADEUSZ KOSTECKI.

U trumny Reymonta.

W dniu pogrzebu.

Lwów, 9. grudnia.

Jakoby mi kto kawał serca wydarł, a na mózgu obnażonym położył zimną, ciężką, kościstą dłoń...

Jakoby mi ktoś zabrał przemocą marzeń moich najpiękniejszy sen... i wygnał z sadu ukwieconego w pustkę śnieżnej dali; rzucił w taniec śmiertelny z wichrem polnym, uzbrojonym w mróz luty i zadymkę śniegową.

On tylko odszedł — a mnie się zdaje, że wraz z Nim odeszło ode mnie wszystko to, co niewidzialnemi nićmi łączyło moją młodość z ziemią rodzoną, z tą wsią polską, otuloną w konające blaski zórz wieczornych, zasnutą błękitnymi dymami, co się tłuką o wieczorze wkoło każdej chałupy, wkoło każdego obejścia i pachną jałowcem, niby owe obłoki wonne z trybularzy, w cichym, drewnianym kościółku.

Oplątały mnie te serdeczne więzy jeszcze w kołysce i trzymały w słodkim uścisku, choć mnie los odegnał precz od roli w szare mury miejskie.

A kiedy wreszcie życie złamało mnie do cna, gdy już zdawało się, że nic skołatanej duszy nie zdoła odrodzić, wtedy na ratunek przyszły dobre duchy z Lipiec, przyszła Jagata, Rocho... Sam dostojny Boryna ulitował się mojej nędzy i przygarnęli mnie po chłopsku, krzepko w swe ramiona; dali zachłysnąć się zapachem podorów, lasów i łąk... Wskrzesili to wszystko, co zdało się umarłe i pozwolili mi raz jeszcze przeżyć wiosnę życia.

Hej! toż to kąpiel rozkoszna była dla ducha.

Przez rok cały, przez cztery pory roku żyłem tam z nimi, śmiałem się i cierpiałem, kochałem i nienawidziłem... Byłem z nimi, ze swoimi...

Takem to jakoś wtedy zrozumiał jasno, że choć się moja kolebka rozpadła, że choć z dawnych białych dworków i dworów próchno jeno zostało, to przecie odrodziły się w swej dawnej formie, w prymitywie swych uczuć i marzeń — w chłopskiej chałupie Boryny.

A dostojność zalet tych Borynów i wady nieraz okropne może, toć to kość z kości, krew z krwi naszych pradziadów, panów na kluczach całych, a bodaj może jaśnie wielmożnych. Kwintesencja polskości, wszystkie cechy rasy zawarły się w chłopie naszym, ale w tym rasowym, hardym typie, co to z góry patrzy na ciarachów miejskich i niema nic wspólnego z pokurczami, z mieszańcami zaludniającymi wsie podmiejskie.

— — — — — — — —

— — — — — — — —

Zawiało całą wieś galancie. Stożyce śniegu uwaliły się dokoła chałup i obejścia, sady otuliły się w bieluśkie pierzyny, a w blaskach miesięcznych skrzą się jeno w dali steczki, wydeptane pobok drogi. Młyn zamarł okuty w blachy lodowe, a brodate osiędzielizną drzewa majaczą gdzieniegdzie niby jakoweś niesamowite widziadła.

Śpią Lipce całe. Wygnane na odwieczerz pieski, żeby ano strzegły chudoby, odszczekały swoje, a czując, że mróz nie na żarty kąsa je popod kudły, pochowały się zmyślnie do obór, do chlewów. Jaki taki nie mogąc się wślizgnąć przez szczelnie zawarte wrótnie, wygrzebał se gniazdo w ogaceniu chałupy i zwinąwszy się w kłębek drzemie smacznie.

Śpią Lipce całe. I chociaż czasem dzieciak jakiś zakrzyczy w chałupie, albo jęknie przez sen spracowana pierś chłopska, przecie ani jeden płomyczek nie rozświetla wnętrza, a w szybach okien w misterne kwiaty i gałązki lodowe przybranych, odbija się tylko seledynowa poświata miesiąca.

Już drugie kury przepiały swoją pieśń na głosy, już ostatni kokot wtulił po pianiu głowę pod skrzydło i zdrzemnął się ponownie, gdy w obejściu Borynowem ruch się jakowyś uczynił. Na podwórze wsunął się oto chyłkiem Łapa. Zwlókł się widać z miejsca swego wiecznego spoczynku i wylazł na świat boży. Usiadł na zadzie na środku podwórza, zadarł pysk ku górze i zawył... długo, przeciągle, smutno...

Nie był to widać głos zwyczajny, bo go nie dosłyszały żywe psie uszy, jeno gdziesik od sadu, jakby z popod ziemi szept się zerwał niesamowity: — Pudzi piesku, pudzi Łapa do budy. Gospodarz ano się rozeźli...

A pies wył wciąż, aże dreszcze wstrząsały światem.

Potem zaś na steczce od cmentarza wyrosła jakowaś wyniosła postać i postukując drewnianym kulasem szparko szła ku kościołowi. Minęła pogrążoną we śnie i mroku plebanję i zmierzała wprost do dzwonnicy.

Chwilę jeszcze i ucichł żałosny głos Łapy, a mroźne powietrze zatrząsł ostry, zajękliwy głos dzwonu. Rozdzwoniły się kolejno wszystkie dzwony lipeckiego kościoła i śpiewały swą ponurą pieśń, wydzwaniając komuś pozgonne.

I oto zaroiły się całe Lipce narodem.

Wielkie święto kupiectwa lwowskiego.

Doroczne święto Kongregacji kupieckiej.

Złote gody 10-ciu członków stanu kupieckiego. — W hołdzie Jubilatom. — Adresy pamiątkowe. — Przemowy. — Tradycyjny bankiet.

Lwów, 9. grudnia.

W dniu wczorajszym jedno z najczcigodniejszych i najstarszych stowarzyszeń miasta Lwowa, starożytna Kongregacja kupiecka przeżyła wielce podniosłe chwile. Oto — jak już doniosła pokrótce onegdaj „Gazeta Poranna“ — święciła Kongregacja nietylko swoje doroczne święto Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, pod Której patronatem od wieków pozostaje i pracuje, ale ponadto jeszcze drugie podniosłe święto. Mianowicie 10 członków stowarzyszenia obchodziło jubileusz 50-letnich godów swoich ze stanem kupieckim, z pracą dla dobra miasta, społeczeństwa i Ojczyzny. Oto ich nazwiska: Juljan Abrysowski, Władysław Ciechulski, Stanisław Gabriel, Jan Jarzyna, Jan Kadernóżka, Marcin Müller, Otokar Schex, Leonard Solecki, Albert Szkowron i Stanisław Woźniak. To też nic dziwnego, że nie tylko pośród naszego kupiectwa i mieszczaństwa, ale pośród całego społeczeństwa naszego grodu ten jubileusz wzbudził echa niezwykle podniosłe i radosne.

Zgodnie z programem wczoraj już o godz. 6 rano zebrali się członkowie Kongregacji kupieckiej na uroczystem nabożeństwie w kościele Katedralnym. Po Mszy Pontyfikalnej, odprawionej przez Najprzew. księdza arcybiskupa Bolesława Twardowskiego w asystencji kleru i kupiectwa ze świecami, wypowiedział podniosłe kazanie ks. infułat Czajkowski. W nabożeństwie wzięła również udział Rada miejska z Prezydjum na czele, liczne cechy i stowarzyszenia, imponujące liczbą grono naszych kupców i młodzieży handlowej, oraz rzesze publiczności.

W wielkiej sali Stowarz. Kupców.

Po Mszy św. rozeszli się zebrani w podniosłym nastroju, by o godz. 11-tej zebrać sie w sali Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej przy ul. Czarnieckiego l. 1, udekorowanej uroczyście i z wielkim smakiem. Także klatka schodowa gmachu została pięknie przyozdobiona. — Wielka sala Stowarzyszenia wypełniła się wkrótce licznem gronem członków, reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, delegatów organizacji i stowarzyszeń, prasy, oraz zaproszonych gości, którzy przybyli celem uczczenia zarówno dorocznego święta kupieckiego, jak też oddania hołdu czcigodnym Jubilatom. Pośród obecnych zauważyliśmy między innymi: reprezentanta Województwa Wicewojewode p. Karchezego, Prezydenta miasta p. Józefa Neumanna. Dowódce O. K. Lwów, gen. Malczewskiego, gen. bryg. dra Teodora Bałłabana, Wiceprezesa Izby handlowej i przemysłowej dra Ruckera, b. Ministra dra Władysława Stesłowicza, Prezesa Dyrekcji kolejowej inż. Prachtla Morawiańskiego, Prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów Dutczyńskiego, Wiceprezesa Dyrekcji ceł dra Smolkę, Wiceprezesa Izby rekodzielniczej p. Gustawa Pammera, radnego miejskiego p. Höflingera, Dyrektora Spółki Akcyjnej Wydawniczej p. Karola Grodkiego, redaktora Cepnika i wielu innych. Licznem gronem jawili sie ponadto wszyscy wybitniejsi reprezentanci naszego kupiectwa, rekodzieła i przemysłu.

W parę minut po godz. 11-tej Wydział Kongregacji kupieckiej wprowadził uroczyście na salę Jubilatów, strojnych w bukiety przy piersi; przywitała Ich burza oklasków i okrzyków, oraz deszcz kwiatów. Zasiedli oni wraz z Prezydjum Kongregacji przy stole prezydjalnym, poczem Prezes Kongregacji kupieckiej radny miejski p. Jan Sudhoff, ująwszy berło kongregacyjne w rękę, uderzył niem trzy razy w stół na znak rozpoczęcia uroczystości. Powitał następnie serdecznie zebranych i w niezwykle podniosłem przemówieniu omówił znaczenie i ważność zawodu kupieckiego, pracę organizacyjną Kongregacji kupieckiej nad stworzeniem i wyrobieniem ideału kupca polskiego, a wreszcie oddał hołd półwiekowej pracy Jubilatów, składając Im imieniem całego kupiectwa serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy na chlubę polskiego handlu. Następnie wręczono Jubilatom adresy pamiątkowe.

Przemawiali potem i składali Jubilatom życzenia: imieniem Rządu p. wicewojewoda Karchezy, imieniem wojskowości p. gen. Malczewski, imieniem miasta p. Prezydent Neumann, imieniem Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej p. Hoszowski, imieniem Związku handlowców p. Weisgerber, imieniem Dyrekcji kolei Prezes Prachtel Morawiański, imieniem Dyrekcji Poczt i Telegrafów Prezes Dutczyński, imieniem Izby handlowej i przemysłowej Wiceprezes dr. Rucker, imieniem Izby rękodzielniczej Wiceprezes Gustaw Pammer. W zastępstwie Jubilatów przemówił pięknie, dziękując za życzenia wzruszony do łez p. Jan Kadernóżka, poczem zebrani rozeszli się. Dodać należy, że Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup Twardowski nadesłał Jubilatom i kupiectwu polskiemu oraz Kongregacji kupieckiej serdeczne Swe życzenia oraz błogosławieństwo.

Tradycyjny bankiet.

O godz. 12.30 zebrało się wspomniane grono niemal w niezmienionym składzie w Hotelu Krakowskim na doroczne tradycyjne śniadanie. Przy smacznej biesiadzie i kielichach wywiązał się wprędce ciepły i miły nastrój, poczem posypały się liczne przemówienia i toasty. Pierwszy zabrał głos imieniem Kongregacji kupieckiej jej Prezes p. Sudhoff, witając serdecznie wszystkich zebranych, poczem przemawiał imieniem Rządu Jego reprezentant Wicewojewoda Karchezy, wznosząc toast na cześć kupiectwa. Mówił potem p. Litwinowicz, który w zgrabnie ujętem przemówieniu zaznaczył wielką życzliwość, okazywaną przez Prezydenta miasta p. Neumanna naszemu kupiectwu i pił na zdrowie głowy miasta. Odpowiedział mu wymownie p. Prezydent Neumann, podkreślając ważność i znaczenie stanu średniego dla dobra ogółu społeczeństwa, dla jego dobrobytu i dla utrzymania polskości Kresów. Prezes Maksymowicz toastował na cześć wojska, pijąc w ręce gen. Malczewskiego, który odpowiedział piękną przemową, nacechowaną niezmierną życzliwością i jędrnością. P. Hoszowski toastował na cześć Jubilatów, Wiceprezyd. Chlamtacz podniósł znaczenie kupiectwa, ujmując rzecz ze stanowiska historycznego i społecznego, potem zaś mówił p. Kupczyński, który wniósł toast na cześć Prezesów Dyrekcji Kolei, Poczt i Telegrafów oraz Ceł. Niezmiernie sympatyczne echa wzbudziła przemowa Jubilata p. Kadernóżki, który dziękował imieniem grona uczczonych, poczem wzniósł toast na cześć Izby handlowej i przem. w ręce Wiceprezesa tej instytucji dra Jana Ruckera. Szereg przemówień zakończył dr. Rucker, wznosząc staropolski toast „Kochajmy się“.

Zebranie przeciągnęło się jeszcze czas dłuższy pośród miłej pogawędki, piczem zebrani rozeszli się, życząc Czcigodnym Jubilatom, dy danem im było obchodzić jeszcze nic złote, ale brylantowe gody ze stanem kupieckim i z pracą dla dobra społecznego.

Sprzedaż spirytusu
BON GOUT
Lwów, Rynek 3.

W ciemną, grudniową, mroźną noc szli ze wszech stron młodzi i starzy, gospodarze i gospodynie, parobcy i dziewuchy, szli i ci morgowi i ci, co na zagonach tylko siedzą, albo zgoła na komornem.

A pierwsze szły Boryny z Maciejem na przodku, za nimi, pobok młynarzowie i organistowie. A za tym tłumem dostatnio czy ubogo odzianym wlekli się na końcu Jagata z Kubą, bo wiedzieli, że nie pasuje pchać się między gospodarzy im, biedocie żebraczej.

Dopiero zaś, hen za wszystkimi, nie drogą, a opłotkami, jak szczute zwierzę przesuwała się trwożliwie śliczna Jagusia i umęczonemi oczami szukała w tłumie Jasia organistowego...

Huczały dzwony silną ręką Jambrożego rozhybotane i mieszał się ich głos górny z westchnieniem wielkiem całego narodu...

A Lipce spały zimowym snem nad ranem...

— — — — — — — —

Aż wreszcie zmilkło wszystko i uczyniła się cisza jak przed Podniesieniem.

Hen, od pól zmartwiałych, od obumarłych lasów, od granic Rzeczypospolitej zabrzmiał echową melodją głos:

— Gospodarzu, gospodarzu!... A czemu to odchodzisz od swego obejścia, od swych dzieci, coś je potęgą genjuszu ożywił i dał moc nieśmiertelności?...

Czemu wskrzesiwszy dawną wieś polską z martwych, odchodzisz od niej w mroźną noc grudniową?...

Czemu nie czekasz, aż roztają szare zagony, aby pełnemi garściami rzucać weń ziarna miłości, ukochania tej ziemi rodzonej?...

Gospodarzu, gospodarzu!... Zali ci już za nic ugorem stojące dusze nowego pokolenia, zali nie wiesz, że trza je uprawić i obsiać pięknie, aby wydały plon godny naszego narodu?...

Toć żeś ostatni, który potrafił wskrzeszać z martwych dawno przebrzmiałe echa tężyzny i upartej woli narodu, a zachwaszczone łany zamieniać w płodne zagony.

Gospodarzu, gospodarzu!... jak-żeż my tu bez ciebie sieroty ubogie zostaniemy —

— — — — — — — —
— — — — — — — —

A Lipce spały snem sprawiedliwego i nie wiedziały nic, co się w powietrzu dzieje i jakie to widma pokłon składają swemu rodzicielowi w chwili Jego zgonu.

—o—

Święto pułkowe 14 p. Ułanów Jazłowieckich

obchodzone było niezwykle uroczyście.

Lwów, 9. grudnia.

W **dniu wczorajszym 14 p. uł. Jazłowieckich obchodził doroczne święto pułk.** W artystycznie udekorowanej ujeżdżalni pułkowej o godz. 11 rano **odprawił uroczystą mszę polową starszy kapelan, ks. Truszkowski,** poczem spieszony pułk odbył defiladę pod dowództwem **podpułk. Rabińskiego** przed **generałem brygady Maraviglie,** który w zastępstwie komendanta korpusu **gen. Malczewskiego odebrał raport służbowy.** Na uroczystości był obecny p. wojewoda **Garapich,** z ramienia zaś miasta prez. **Chlamtacz.** Pozatem obok generałów: **Thuliego, Lamezana i Bałabana,** dowódcy dywizji kawalerji pułk. **Głuchowskiego** i dowódcy brygady kawalerji pułk. **Pottena,** brał w uroczystości udział liczny zespół oficerów **różnej broni i stopni.**

Że zaś **14 p. uł. Jazłowieckich** pozyskał już dawno na trwałe serca **wszystkich lwowian,** przeto nic dziwnego, że i licznie zgromadzona **publiczność cywilna** brała gorący udział w tej uroczystości pułkowej.

Przy tej sposobności i **nasza Redakcja zasyła w tym dniu uroczystym serdeczne życzenia dalszego rozwoju i rozkwitu 14 p. uł. Jazłowieckich.**

—o—

NADESŁANE.

W rekonwalescencji, osłabieniu i niedokrwistości, bierz codziennie SANATOR.

Czytajcie „Szczutka“

Z teatru.

„Wilki“, dramat w 3 aktach Romain Rollanda.)

Lwów, 9. grudnia.

Trudno! na samym początku musimy sobie powiedzieć i to prosto, bez żadnych ogródek, że wielki powieściopisarz nie musi być koniecznie wielkim pisarzem scenicznym. Przykładów w naszej literaturze mamy aż nadto: Kraszewski, Sienkiewicz, Żeromski, ten właśnie Żeromski, którego niepokój twórczy, ciągle nowych form wypowiadania szukający, rzucał niejedne krotnie w objęcia sceny, choć scena ta od początku do ostatka była jego macochą. O ile chodziło o Żeromskiego, mieliśmy zawsze w stosunku do jego sztuk scenicznych pewien knebel na ustach — wielka idea, uwielbienie zbliżone do adoracji, nakładało nam na oczy różowe okulary, takie same, jakie nakłada tylko wielka miłość w stosunku do prawdy i do rzeczywistości. Ten moment uczuciowy odpada o ile chodzi o Rollanda, bliskiego każdemu kulturaln. słuchaczowi ukochaniem człowieczeństwa i prawdy, serdecznego druha artystów i dijonizyjskiego pijaństwa, tego z twórców, który dał nam najpiękniejszy katechizm życia w swem dziele „Collos Bregnon“ — i wolno nam już po „Dantonie“ powiedzieć sobie śmiało, że kochanka-proza oddała mu się bezwzględnie i bez zastrzeżeń, a kochanka-scena uwodzi go tylko i nie jest mu wierną aż do ostatka.

Scena jest jak kobieta — ma swoje słabostki, swoje przyzwyczajenia, swe formy, przeciw którym nie wolno wykraczać nawet potężnym indywidualnościom. Scena nie lubi ciągłych krzyków, scen zbiorowych, monologów, bo jest już dziś tak dobrze wychowaną, a nawet przerafinowaną, że woli paradoks, niż dziesięcioro przykazań, przemilczenie niż prawdę, rzucenie rękawiczki niż siarczysty policzek. I jeszcze jedno... scena nie lubi gadania. Już Materlink nauczył nas, że milczenie więcej wypowiada niż słowo, już Przybyszewski udowodnił, że krzyk jest większym wyrazem namiętności, niż sceniczna retoryka, już Pirandello podsłuchuje odgłosów wieczności, odbitej w konsze muszli, którą jest budka suflera.

Zapewne, że wielka idea w każdej formie twórczości dojdzie w końcu do głosu. Ale Melpomena, jest tą kobietą, dobrze wychowaną, litościwą i najsłabszą, która w ramionach Herkulesa skarży się nieraz jak dziecko: „Dlaczego mię gwałcisz, choć czujesz, że ci się nie chcę oddać?!“

Do sztuki, w której nie występuje ani jedna kobieta, wybrano aktorów, mających w sobie najwięcej mężkich pierwiastków i jednego bardzo kobiecego. I cóż się okazało? Ten kobiecy Brzeski najwięcej wydobył z siebie pierwiastków mężkich i pokazał, że potrafi iść au rebour wszelkim oczekiwaniom. Jeszcze jeden dowód, że jego wielki talent sceniczny jest pełen niespodzianek miłych dla przyjaciół, a niemiłych dla przeciwników. W kreacji Brzeskiego nie było tego krzyku, który najwyższym wysiłkiem głosu wydobywał najmniej wyrazu, ale była zwarta, silna linja kreacji, mówiąca gestem, mimiką i słowem.

Najgłębszy szacunek muszę mieć dla Żyteckiego. Oto artysta, który sobie niczego nie bagatelizuje i daje czasem więcej, niż trzeba. Plastyczna dykcja jest największym jego atutem, a w ostatnim akcie uczułem w grze jego nowy całkiem ton, ton uczucia. Powinien się jeszcze wyzbyć jednej niebezpiecznej rzeczy: szału wirtuozostwa, a wtedy zgodzimy się z nim bez zastrzeżeń.

Sosnowski robił wrażenie scenicznego Prometeusza, spętanego nieznajomością tekstu. Nie można było tego nie zauważyć, a jeszcze nie zdarzyło się w mitologji i teatralogji, ażeby sufler Prometeuszowi wyszedł na dobre.

Surowo, realistycznie pojął swą kreację Bielecki, lecz był od początku do końca konsekwentny i wydobywał siłę żywiołu.

Tłumy grały bez przekonania. Zapewne! czyż można mieć zapał przy tak małej gaży?

Henryk Zbierzchowski.

Mobilizacja w Turcji.

Sprawa Mossulu zaostrza się coraz bardziej.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., grudnia.

Wedle nadeszłych do Moskwy wiadomości, rząd turecki **zarządził natychmiastowe ogłoszenie mobilizacji wojskowej w pogranicznych z Irakiem rejonach.** Mobilizacja obejmuje kilka roczników. Rzecz oczywista, że zgromadzenie wojsk tych stoi w związku z oczekiwanem przez rząd angorski niepomyślnem załatwieniem przez Ligę Narodów zatargu mossulskiego. Równocześnie **odbywa się koncentracja** na pograniczu perskiem znacznych zapasów amunicji i materjałów wybuchowych, codziennie nadchodzących z portów sowieckich.

Oryginalny rekord.

51 godzin bezustannej gry na fortepianie.

Nowy Jork, w grudniu.

(B.) Znakomity profesor gry na fortepianie **G. Burt** z Jamestown (New-Jersey)) założył się z pianistą **Baucia,** że przez kilkadziesiąt godzin grać będzie bez przerwy, bez pobierania pokarmu (z wyjątkiem kawy czarnej). Baucia przyjął zakład. Obaj pianiści wzięli się do — roboty! Przytem należy zaznaczyć, że nie chodzi o jakość gry, lecz o wytrzymałość. Po długiej, choć bezkrwawej walce odniósł zwycięstwo inicjator, Burt. Zdołał on wytrzymać przy fortepianie 51 godzin 9 minut. Przeciwnik ustał zaledwie kilka minut przedtem. Można sobie wyobrazić, jakiej rozkoszy estetycznej musieli doznać uczestnicy i widzowie tych ciekawych zawodów „ręcznych...“

Walka z modą w Chinach.

Jak powinny się ubierać studentki chińskie.

Pekin, w grudniu.

(B.) Chiński minister oświaty, oburzony niewolniczem stosowaniem się studentek chińskich do wybryków mody, wydał właśnie okólnik, utrzymany **w bardzo stanowczym i ostrym tonie.** W okólniku tym podkreśla minister chiński, że cnota i moralność są największą ozdobą kobiety, a przejawiać się to powinno nie tylko w charakterze danej osoby, lecz **również w jej stroju.** Studentki powinny nosić suknie conajmniej tak długie, aby zakrywały... bieliznę spodnią, a rękawy muszą sięgać do przegubu ręki. Nie wolno ponadto studentkom chińskim nosić sukien sporządzonych z materjałów przeźroczystych. Minister zakończył okólnik groźbą, że gdyby przepisy nie wywołały pożądanego skutku, będzie zmuszony do wyznaczenia studentkom **specjalnego uniformu...**

Proces dwu braci staruszków

Wiedeń, w grudniu.

Zabawny epizod zdarzył się w tych dniach w Wiedniu. Przed sądem stanęli bracia Kitschaft — Rudolf, lat 89 i Karol, lat 81. Młodszy z nich **procesuje się ze starszym o dywidendy.**

Przed pół wiekiem zmarły ojciec Kitschaftów pozostawił im fabrykę żelaznych mebli. Z biegiem czasu prawie wszystkie działy fabryki przeszły do rąk Rudolfa. Karol utrzymywał, iż Rudolf oszukańczo obszedł zastrzeżenia testamentu ojca.

W zeszłym roku starszy brat nie wypłacił młodszemu dywidendy 1.000 koron (10-u groszy). Ponieważ Rudolf jest prezesem Tow. akcyjnego, Karol na złość bratu wytoczył proces, którym się dziś bawi cały Wiedeń.

Epidemja lekarzy.

Londyn, w grudniu.

(B) W Anglji panuje obecnie silna epidemja lekarzy. Świadczą wydane niedawno wykazy statystyczne brytyjskiego departamentu zdrowia. Według tych niezwykle interesujących wykazów w Anglji przypada na ogólną cyfrę ludności, wynoszącą **48.072.37** mieszkańców, przerażająca wprost ilość lekarzy, bo aż — **49.458!** W ubiegłym roku przyrost lekarzy wyniósł **2798.** Wśród ogólnej liczby lekarzy angielskich pokaźny procent zajmują kobiety, które w świecie medycznym Anglji odgrywają coraz wybitniejszą i szerszą rolę. Gwałtowny wzrost liczby lekarzy w Anglji jest tem dziwniejszy, że studjum medycyny jest w Wielkiej Brytanji **szczególnie kosztowne,** gdyż wynosi według obliczeń przeciętnie 1000 funtów szterlingów. **Epidemja lekarzy panuje nie tylko w Anglji...**

---

176 kobiet oskarżonych o kradzież.

Amerykańskie złodziejki sklepowe.

Nowy Jork, w grudniu.

(b) Przed sądem nowojorskim od bywała się w tych dniach rozprawa przeciw 176 kobietom, które okradały sklepy. Wszystkie należały do „lepszych sfer“ i kradły przeważnie jedwabie, trykoty, perfumerję i artykuły toaletowe. Najmłodsza miała 16, najstarsza 82 lat. Stwierdzono, że rocznie kradną złodziejki sklepowe w sklepach nowojorskich towarów na 25,000.000 funtów ang.

Z parobka - urzędnikiem, z urzędnika - furmanem.

Dziwna karjera inwalidy.

Wiedeń, w grudniu.

Niezwykłą sprawę miało do rozstrzygnięcia wiedeńskie ministerstwo skarbu:

Niejaki Hubert Reinold, ongiś parobek folwarczny, dzięki wytrwałej pilności i zdolnościom zdał egzamin dojrzałości i otrzymał stanowisko urzędnika państwowego.

Reinold był inwalidą wojennym i z tego tytułu rościł sobie pretensję do renty. Komisja orzekająca odmówiła jego żądaniu, twierdząc, iż jest urzędnikiem państwowym a kalectwo nie przeszkadza mu w pracy umysłowej.

Orzeczenie to zaskarżył Reinold do Trybunału, nadmieniając, iż gdyby był zdrów nie przyjąłby nigdy posady urzędnika, lecz pozostał na dawnym swym zawodzie. Na dowód zaś, iż słowa jego nie są rzucone na wiatr, **zgłosił dymisję, poczem przyjął posadę furmana,** uważał bowiem, iż zajęcie to daje mu **więcej swobody i znaczniejsze dochody niż zawód urzędniczy.**

Carowa - matka śmiertelnie chora.

Siostra angielskiej królowej Aleksandry.

Kopenhaga, w listopadzie.

(B.) Niedawno donieśliśmy o śmierci królowej-matki angielskiej Aleksandry. Cieszyła się ona w Anglji **znaczną popularnością,** gdyż dobroć jej serca stała się wprost przysłowiowa. Do tej popularności przyczyniła się wybitna piękność, którą zmarła zachowała do późnego wieku. Obecnie w ślad za królową Aleksandrą, której śmierć okryła żałobą naród angielski, gotuje się do **ostatniej drogi** siostra jej, carowa-matka, bawiąca obecnie na wygnaniu w pobliżu Kopenhagi. Mimo niezwykłych kolei losu, mimo gwałtownych wstrząsów i krwawych przejść, carowa-matka, która dożyła bardzo podeszłego wieku, cieszyła się do niedawna **doskonałem zdrowiem.** Obecnie zapadła ona poważnie na zdrowiu, a lekarze nie rokują wielkich nadziei jej wyzdrowienia...

Ostatnie Nowości dla Pań

na suknie, kostjumy, płaszcze damskie

poleca Firma Antoni Uwiera

Lwów, ul. Halicka 10.

Filja w Tarnopolu. Filja w Stryju.

Wynalezienie „Czarnego Księcia“.

Widoki na wydobycie majątku, wartości 8 miljonów dolarów.

Moskwa, w grudniu.

(h). Podczas wojny krymskiej, przed 70 laty, zatonął angielski okręt wojenny „Czarny Książę“, mający na pokładzie — wedle ówczesnych zapisków — w 4 żelaznych opancerzonych schowkach **8 miljonów dolarów.**

Poszukiwania za okrętem rozpoczęto przed 2 laty, aż dopiero obecnie udało się nurkom rosyjskim wpaść na ślad zatopionego okrętu, który, wedle ich informacji, znajduje się niedaleko **Bałakławy.** (Miejscowość ta leży nad morzem Czarnem i znaną jest z wojny krymskiej).

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Środa, 9. bm. „Faust". Gościnny występ Ady Sari.

Czwartek, 10. bm. „Wilki". Ceny zniżone.

TEATR NOWOSCI.

Środa, 9. bm. „Codziennie o 5-tej...". Ceny zniżone.

Czwartek, 10. bm. „Marietta". Ceny zniżone.

Początek przedstawień **punktualnie o g.** 7.30 wieczorem.

*

TEATR MAŁY:

Piątek 11. bm. o 7.30 „Grube ryby" (Inauguracja sezonu). Gość. występ M. Jednowskiego i Szymborskiego. W gł. rolach Czarnowski, Łozińska, Helski-Kowalski, Zbrojewski, Nawrocki, Sieniawska.

Sobota 12. bm. o 7.30 „Grube ryby". Gość. występ M. Jednowskiego i Szymborskiego. W gł. rolach Czarnowski, Łozińska, Helski-Kowalski, Zbrojewski.

Niedziela 13. bm. o 4-tej popołudniu: „Grube ryby". (Przedstawienie popularne.) Ceny miejsc zniżone do połowy.

Niedziela 13. bm. o 7.30: „Grube ryby" Gość. występ M. Jednowskiego i Szymborskiego. W gł. rolach Czarnowski, Łozińska, Helski-Kowalski, Zbrojewski, Nawrocki, Sieniawska.

*

Biuro Koncertowe M. Tnerka.

Środa, 9. grudnia: Zygmunt Dygat, pianista.

Piatek, 11. grudnia: Juan de Manen, skrzypek. 8089-4

—o—

Osobiste. Pan Wojewoda lwowski dr. Garapich wyjechał dnia 8. bm. w sprawach służbowych do Warszawy i powraca dnia 13. bm. Przyjmować będzie w poniedziałek, 14. bm. o godz. 12-tej.

Błp. Marja z Horowitzów Opoka Loewensteinowa. Po krótkiej, bo zaledwie trzydniowej chorobie zmarła przedwczoraj w mieście naszem żona znanego b. posła i adw. dra Loewensteina Marja z Horowitzów. Ze zmarłą schodzi ze świata jedna z najszlachetniejszych kobiet, która całe swoje życie poświęciła cichej a bogatej w owoce pracy społecznej i dobroczynnej. Wychowana w duchu czysto polskim, jako córka zmarłego przed rokiem Samuela Horowitza, była jedną z najlepszych patrjotek, a kiedy wybuchła wojna światowa dumą jej było, że obydwaj jej synowie byli oficerami armji polskiej i dla Polski walczyli na froncie. W skromności swej nie wysuwała się na czoło w żadnem z licznych stowarzyszeń dobroczynnych, których była członkiem, choć w całym ich szeregu była ich duszą i główną współpracowniczką. Choćby wspomnąć tylko stowarzyszenie „Walki z gruźlicą", „Polski Czerwony Krzyż" i „Opieka". To też pozostawia po sobie pamięć zasłużonej patrjotki i jednej z najlepszych obywatelek.

Z obyw. Komitetu budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie. Komisja rewizyjna Komitetu składająca się z dr. Marjana Janellego, naczelnika Kuratorjum O. S. L., dyr. dr. Wilhelma Rolnego i dyrektora Franciszka Żmudzińskiego, odbyła w ostatnim czasie szkontrum Kasy Komitetu — a po zbadaniu przedłożonych dokumentów przez skarbnika Komitetu — stwierdziła zgodność funduszów zebranych z alegatami. Fundusz budowy pomnika wynosił w dniu 27. października br. zł. 23.797 77 gr., a mianowicie: 1) zł. 495 w 5% pożyczce konwersyjnej, 2) zł. 12.536 37 gr. na rachunku lokacyjnym Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, 3) zł. 10.000 na książeczce wkładkowej Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, 4) zł. 766.40 na koncie czekowem P. K. O. w Warszawie. Za Komitet: Dr. Wiktor Hahn, zastepca prezesa, dyr. Zygmunt Poźniak, skarbnik, dr. Juljusz Zaleski, sekretarz.

Na rzecz fundacji im. Dra Oresta Litwinowicza (Lwów, Zygmuntowska 4) złożono do poprzednio zebranych 1.030 zł. następujące dalsze ofiary: JWPP. Aleksandrowicz Stanisław 30, Bassler Marja 55, Capiowa Paulina (zebrane) 31, Ciochoń Marja (zebr.) 46, Czarkowska Jadwiga 20, Franke Berta (zebr.) 60, Götzlik Józefa (zebr.) 45, Grono profesorskie gimnazjum żeńsk. kr. Jadwigi 270, Hermanówna Józefa 5, Jasińska Helena 80, Lang Helena i Kazimiera 40, Laskownicki Bronisław 30, Dr. Leszczyński Roman (zebr.) 40, Majewska Helena 50, Marcinkiewicz Kazimierz 8, Morawetz Tekla (Klimkowce) 7, Okienówna Róża 50, Prokosz Jan w Kopyczyńcach (zebr.) 110, Rasp Jan (zebr.) 35, Skibicki Stanisław (Stanisławów) 10, Schmidtowa Marja (zebr.) 17, Stemplówna Anna 5, SS. Urszulanki Lwów 50, Urzędnicy Dyrekcji kolej. Lwów 22, Dr. Witkowski Kazimierz 10, Żegiestowski Włodzimierz (zebr.) 65, X. Y. 240. Razem i po odjęciu wydatków zł. 17.80 fundusz wynosi 2.206.10 zł., umieszczone na 14% p. a. w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie. Prosimy o dalsze składki na rzecz fundacji.

—o—

(X) **Obfity plon złodziejski jednego dnia.** Do mieszkania Simona Dawidsona, kupca, zamieszkałego w Zamarstynowie przy ul. Granicznej 20 dostał się wczoraj o godz. 19-tej niewyśledzony sprawca, który wybiwszy szybę w oknie, wlazł do wnętrza i skradł znaczniejszą ilość garderoby męskiej i damskiej, biżuterję i gotówkę 90 zł. Łączna szkoda wynosi 6000 zł. — Również przez wybicie szyby w drzwiach, dostał się jakiś złodziej do mieszkania Leona Zwillinga przy ul. Żółkiewskiej 83 i skradł walizę z garderobą, wartości 500 zł., oraz 129 zł. w gotówce. — Nie oszczędzili złodzieje i szkoły im. Sobieskiego przy ul. Zamarstynowskiej 11, gdzie rozbiwszy w sali nauczycielskiej szafę, skradli 70 zł. na szkodę kramu szkolnego.

(X). **Jak okradziono skład wędlin Ichniowskiej?** Donieśliśmy wczoraj o włamaniu, dokonanem do składu wędlin Ichnioswiej przy ul. Zimorowicza 1. Policja ustaliła, że włamania tego dokonano w ten sposób, iż włamywacze przy pomocy wytrycha dostali się do klozetu cukierni Zalewskiego, skąd wybili dziurę w murze i dostali się do **składu wędlin** Ichniowskiej. Zabrali **stamtąd** 75 klgr. wędlin, wartości 300 zł. i wyszli tą samą drogą. Polica aresztowała Aleksandra Huculaka, dozorcę domu przy ul. Akademickiej i Koralnickiej 1, podejrzewając, że brał on udział w tem włamaniu.

(X) **Zaczadzenie przez własną nieostrożność.** 27-letni Stanisław Jabłonowski, z zawodu modelarz, zamieszkały przy ul. Chodkiewicza 8, napaliwszy onegdaj z wieczora w swem mieszkaniu węglem, zatkał piec przedwcześnie i ułożył się do snu. Rano znaleziono go w łóżku zaczadzonego, jednak w stanie niezbyt groźnym, tak, że zdołano go odratować.

(X) **Wypadek przy saneczkowaniu na torze Kiselki.** 15-letnia Henia Meller, zamieszkała przy ul. Kąpielnej 4, saneczkując się wczoraj na torze Kiselki, uległa wypadkowi i doznała skomplikowanego złamania lewego podudzia.

(X) **Dopiero rano spostrzegł, że spał ze zmarłą.** Żona emeryta kolejowego Andrzeja Kality, 63-letnia Magdalena, zamieszkała z mężem przy ul. Bilińskich 5, od dłuższego czasu cierpiała na chorobę piersiową. Onegdaj wieczorem żaliła się rodzinie, że czuje się źle. Około godziny 20 pogorszyło się jej i ułożyła się z mężem do snu. W nocy zmarła tak cicho, że mąż śpiący z nią w jednym łóżku nie spostrzegł tego i dopiero rano skonstatował, że żona nie żyje.

(X) **Zagadkowy pożar w młynie Thoma.** Wczoraj o godz. 17.30 wybuchł w magazynie młynu Thoma przy ul. Janowskiej 60 pożar od belka, który zapalił się z niewiadomej przyczyny. Ogień ten rychło i bez znaczniejszej straty ugaszono. Pożar ten jest o tyle zagadkowy, że w ubikacji, w której wybuchł, nie ma żadnych maszyn, mogących ogień iskrą wzniecić. Można zatem przypuszczać, że ma się tutaj ze zbrodniczem usiławaniem podpalenia.

(X) **Ogień kominowy przy ul. Kleparowskiej.** Przy ul. Kleparowskiej 3, w realności Mechla Felda wybuchł wczoraj o godzinie 22.45 ogień kominowy, który przybyła straż pożarna rychło ugasiła.

Targnął się na życie,

gdyż ukochana nie chciała z nim iść na przechadzkę

Lwów, 9. grudnia.

(X) Manja samobójcza szerzy się we Lwowie zastraszająco. Żaden dzień nie mija bez wypadku usiłowanego lub dokonanego samobójstwa. Wczoraj o godz. 18.45 wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Berka Joselowicza 6, gdzie w mieszkaniu dozorcy domu Dmytra Fedorowa usiłował odebrać sobie życie 18-letni uczeń szkoły handlowej Stanisław Daczkiewicz, zamieszkały przy ul. Rappaporta 9. Daczkiewicz przyszedł na ul. Berka l. 6 do zamieszkałej tam swej narzeczonej, prosząc ją by udała się z nim na przechadzkę. Odmowa narzeczonej tak go rozżaliła, że pobiegłszy do miasta kupił flaszeczkę jodyny, a powróciwszy do nieczułej wybranki, w jej oczach zawartość flaszeczki wychylił. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy a lekarz dyżurny stwierdził, iż życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Jamę ustną i przewód pokarmowy ma oczywiście sparzone, ale po dłuższem leczeniu do zdrowia wróci. Jedna tylko po zostanie mu pamiątka po tej nieszczęśliwej miłości, a mianowicie chroniczny katar żołądka.

Jak lwowscy „torebkarze" dokonują rabunków ulicznych.

Lwów, 9. grudnia.

(X). Wywiadowca Hinke idąc wczoraj ulicą Bartosza Głowackiego, przytrzymał znanego sobie **17-letniego Bronisława Tomaszewskiego, kilkakrotnie już karanego złodzieja,** który z czapką w ręku uciekał tą ulicą. Za nim biegł inny, Hinkemu nieznany osobnik, zaś trzeci wspólnik 28-letni Stanisław Jaskólski, **dozorowy złodziej, karany już 14 razy za kradzież, uwijał się w podejrzany sposób koło pewnej starszej pani,** ulicą przechodzącej. Po sprowadzeniu do policji Tomaszewskiego, aresztowano następnie również Jaskólskiego i owego trzeciego, którzy zrazu na widok Hinkego zbiegli. Tym trzecim okazał się również **„godny kompan"** 18-letni Władysław Rudnicki, **kilkakrotnie karany złodziej.**

Stanowili oni

spółkę dla wyrywania damskich torebek.

a działali następująco: Oto postanowili zrabować torebkę pewnej pani, idącej ul. Głowackiego. Tomaszewski z czapką Rudnickiego w ręku, uciekał. Rudnicki go gonił. Tomaszewski stale starał się w ucieczce zasłaniać tą panią, a Rudnicki ścigając go, kilkakrotnie ją potrącił. W międzyczasie Jaskólski w jej pobliżu kołował, aby

w sposobnej chwili wyrwać

jej torebkę.

Aresztowanego Jaskólskiego i Rudnickiego rozpoznała Sala Donner, której onegdaj o godzinie 18-tej na ul. Jakóba Hermana wyrwano torebkę z 20 zł. **jako sprawców tego rabunku.**

Składki.

Ofiara Zamiast świeżych kwiatów na grób śp. Gabrjeli Wahe-Lubomiejskiej składają p. Alina Wachnianinowa i jej matka dla 75-letniego b. obywatela kwotę 10 zł., oraz na dzieci gruźliczne 10 zł.

—o—

Życie gospodarcze.

[illegible] 10.

Lwów, 9. grudnia.

Wczoraj przed południem haussa, za dolary płacono 9.70. Po południu koło 3-ciej kurs dolara spadł o 60 do 7[illegible] punktów. Usposobienie wyczekujące. Obrót średni.

Dolary **amerykańskie** 8.90 — do 9.00 — **dolary kanadyjskie** 8.70 — do 8.80 — **korony czeskie** [illegible] 21.50 do [illegible] 22.00 leje 0.[illegible]3.75 do 0.[illegible]4.00 **franki francuskie** 0.[illegible]85[illegible] do 0.[illegible]9 — **franki szwajcarskie** 1.30 — do 1.35 — **funty szterlingi** 40.00 — do 41.00 — **niem. marki nowe** [illegible].00 — do [illegible].00 —.

ZŁOTO. 20 koron 36.50 — **do** 36.80 — **20 franków** 34.00 — **do** 34.50 — **20 marek** 38.50 — do 39.00 — **10 rubli** 45.00 — do 46.00 —

SREBRO. Korona austr. 0.70.00 do 0.72 — **5 koron austr.** 3.70 — do 3.80 — **floren austr.** [illegible].85 — do [illegible]90 — **rubel** 2.80 — do 3.00 — **kopiejki za rubel** 1.50 — do 1.65 —.

WYPOŻYCZALNIE KSIĄŻEK TOW. SZKOŁY LUDOWEJ WE LWOWIE.

1) Książnica Publiczna, ul. Fredry l. 3, parter na prawo. Poleca książki polskie ze wszystkich działów literatury pięknej i naukowej. Opłaty niższe niż gdzieindziej. Kaucja od 1 tomu tylko 4 zł.

2) Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna, ul. Akademicka l. 3 na I. piętrze. Belatrystyka w 4 językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Wypożyczanie książek na prowincję na dogodnych warunkach. Kaucja od 1 tomu tylko 5 złotych.

Czytelnicy nowi, którzy zgłoszą się z niniejszem ogłoszeniem do jednej lub drugiej wypożyczalni, otrzymają 50% zniżkę abonamentu, tj. zapłacą od 1 tomu tylko 1 zł. za miesiąc.

KUPON WAŻNY NA JEDEN MIESIĄC I JEDEN TOM.

OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE
7 groszy za wyraz.

CELEM wymiany myśli poznam młodą, inteligentną, niezależną Panią. Ewent. możliwość małżeństwa. — Zgłoszenia z fotografją i adresem pod „Dr. praw" (Administracja, za kwitem) 8101-3

NAUKA I WYCHOWANIE
7 groszy za wyraz.

KOEDUKACYJNE KURSA NAUKOWE „OŚWIATA". Zatwierdzone przez Kuratorjum O. S. L. Rozpoczynają **nowy kurs przygotowawczy do matury seminarjalnej,** prowadzony przez wybitne siły profesorskie. — Dla zaawansowanych w materjale naukowym jeszcze kilka wolnych miejsc na: Kursie matur. gimnaz. Kursie z 6 i 4 klas gimnaz. Informacje i wpisy w Sekretarjacie Kursów, Lwów, Miłkowskiego 11. Instytut Padarewskiego, codziennie od 12—1 i od 5—6. 8044-3

WOLNE POSADY
7 groszy za wyraz.

PANIENKĘ młodą wykształconą sportsmenkę do pomiarów i podróży końmi. Nowy Świat 5 II. p. drzwi 2 od 4. 8144

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

BUCHALTER - BILANSISTA z praktyką bankową, handlową i przemysłową poszukuje posadę całodzienną lub godzinową we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod „Referencje“ do Administracji. 7995-5

ZGUBIONO, ZNALEZIONO
7 groszy za wyraz

ZBIEGŁ młody ciemny wilczur 3 i pół mies. Znalazca raczy zwrócić za wysokiem wynagrodzeniem hotel Savoy pokój Nr. 27 ul. Sobieskiego. 8125-2

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
7 groszy za wyraz.

LEKARZ poszukuje dwóch pokoi urządzonych w centrum miasta. Zgłoszenia „Czynsz za rok z góry“ do Adm. 7984-5

KUPNO i SPRZEDAŻ
7 groszy za wyraz.

FORTEPIANY, pianina, tanio, na raty, poleca Trumkralter, Stryj. 7638-10

RÓŻNE DONIESIENIA
7 groszy za wyraz.

NA MIKOŁAJA!
pomimo zwyżki dolara:
SANKI KUTE . . . . Zł. 9.5
UMYWALNIE . . . . „ 6.—
ŁÓŻKA od . . . . „ 1—
oraz wszelkie **NACZYNIA KUCHENNE** aluminiowe i emaljowane poleca Specjalny skład przyborów i maszyn **rzeźniczo- masarskich** 8076
K. PAWLIKOWSKI,
LWÓW, RUTOWSKIEGO 12.
(vis a vis kościoła OO. Jezuitów).

Za 1 zł. wykonuje każdą reparację złotniczą na poczekaniu.
WOLF, Sobieskiego 2.

FIRANKI portjery, kapy, kołdry, materace, koce, poduszki, **bieliznę** — poleca najtaniej
Kaz. Skibiński Lwów, Kopernika 4.
8145 naprzeciw Szkowrona.

„TEPEHA“
Biuro techniczno-przemysłowo-handlowe. Sp. z ogr. odp.
we Lwowie,
ul. Nowy Świat 8. I. p.
Oddział techniczny.
Dział opałowy.

Nowość! Nowość!
Czy wiecie co to jest
„PAVTON“?
„Pavton“ jest to specjalna ściereczka chemicznie spreparowana, **która czyści na sucho bez pasty i płynów** wszelkie metale. Wystarczy **potrzeć brudny i zaplamiony metal** a otrzyma **natychmiast cudowny połysk.** Jedna ściereczka „Pavton“ starczy **na pół roku.** Precz z płynami i pomadkami do czyszczenia metali. Kto raz użyje „Pavton“ **nie będzie kupował innych środków.** Kto przyśle **1 zł. 50 gr.** znaczkami pocztowemi otrzyma odwrotną pocztą jedną ściereczkę „Pavton“.
POLSKA ORGANIZACJA NOWOŚCI PATENTOWANYCH
Warszawa, Foksal 17.
Przedstawiciele i ajenci na prowincji poszukiwani. 7799

INSERUJCIE w GAZECIE PORANNEJ

Piękność - Powab. Eliksir na loki i fale emalja na twarz, aparaty do samomasażu twarzy i biustu i inne ostatnie nieznane kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów załączając znaczek pocztowy. LABOR, skrzynka poczt. 61. **Bydgoszcz.**

Wyciąć i przesłać.
Dom Bankowy SCHÜTZ i CHAJES
Lwów, Plac Marjacki 7.
Proszę mi przesłać przed ciągnieniem 3 klasy

Ciągnienie	____ losów ćwiartek po 30 zł.	**Główna**
10 i 11	____ losów połówek po 60 zł.	**wygrana**
grudnia	____ losów całych po 120 zł.	**400 000 zł.**

Należytość ________ zł. prześlę po otrzymaniu losów przekazem lub blankietem P. K. O. o którego bezpłatne dołączenie proszę.
Dokładny adres ____________________

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY ODCISKI SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ I BRODAWKI „KLAWIOL“ WYROBU LAB. CHEM. FARM. A. K. **AP. KOWALSKI** W WARSZAWIE

SPECJALISTA chorób wenerycznych i skórnych oraz kosmetyki były **Dr. SCHWARZ**
Sekundar. szpit. państw. **Lwów, ul. Słowackiego 4** naprzeciw gł. poczty. Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i LAMPĄ KWARCOWĄ. Tel. 16-61 7540

Sekundarjusz Szpitala Państw.
Dr. FRISCH-SAWICKA
ord. w chorobach skórn. i wenerycz. dla kobiet, **Wałowa 11.** 8 20

Kalosze, śniegowce, buciki z gumowemi podeszwami oraz wszelkie wyroby z gumy **naprawia** szybko i dobrze po niskich cenach
PAROWA WULKANIZACJA GUM
Michała 8 (boczna Kościuszki).

„ESTA“ niezawodna pasta do wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach, brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobu aptekarza
E. SOKALSKIEGO W KĘTACH
Do nabycia w aptekach i drogueriach lub wprost u wytwórcy 7830

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych DR. GOLDSTEIN, b. elew. klinik wiedeńsk. i berlińskiej, ordynuje od 10 do 12 i od 2 do 5, KRASZEWSKIEGO 1. 3. Tel. 31-42. 8039

Przewodnik handlowy i informacyjny po Lwowie
Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

GRAMOFONY



Satysfakcją dla miłośników muzyki i tańca jest aparat angielski **z marką „Głos swego Pana“** najnowszej produkcji (systemu radjo z podkładką mikrofonową). — Sławą swą zdobyły aparaty nasze uznanie całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata, jak: **Paderewski, Caruzo, Chaliapin Ruffo** i inni. — — **Również wielki wybór zdjęć tanecznych.**

THE GRAMOPHONE Co. LIMITED
Jeneralny Reprezentant na Polskę:
JÓZEF WEKSLER
ekspert i członek Izby Handlowej brytyjsk.
Kraków, Floriańska 25. Tel. 1211. **Lwów, Sykstuska 2.** Tel 7-24.

Gramofony — płyty. Latarki, baterje, żarówki — hurtownie **SPORT.** Łyżwy, sanki, narty, meszty gimnastyczne, szermierka etc. Karbitowe lampy straganowe. Ceny fabryczne. — — Tel. 17-25. **M. IMMERGLÜCK,** ul. Jagiellońska 7

Gramofony i płyty w wielkim wyborze po cenach najniższych. (Ulgi w płatnościach). Własny warsztat reparacyjny uskutecznia wszelkie naprawy.
B. CHUWEN, Lwów, ul. Fredry l. 2. (róg Batorego).

KONFEKCJA MĘSKA
Pierwszorzędny Magazyn Krawiecki
S. Bilbel
Kościuszki 2, Sykstuska 16. Telefon 33-14. Rok założenia 1870.

DO WYNAJĘCIA zaraz: dwa pokoje umeblowane, łazienka, balkon, elektryka, osobny wchód. Bez odstępnego, za czynszem umiarkowanym, płatnym kwartalnie z góry. Piaskowa 11a.

MASZYNY DO PISANIA
Maszyny do pisania „ORZEŁ“ (Adler)
i maszyny do rachowania
B-cia HOHN, ODDZIAŁ WE LWOWIE
ul. Kościuszki 1 a. — — Tel. 5-28.

PRZYBORY ELEKTRYCZNE
Baterje, Latarki elektr. kieszonkowe, żarówki poleca hurtownie i detalicznie
A. FRIEDFELD
Lwów, Jagiellońska 9. Tel, 34-65.

Kaw.-Rest. i BAR AMERYKAŃSKI
„RENESANS“
Lwów, ul Trzeciego Maja
Dancing codziennie od 10 wiecz. W niedzielę i święta five o clok.

Czytajcie „SZCZUTKA“

SPORT
„MARATON“ Polskie Zakłady Przemysłu Sportowego
Spółka z ogr. odpow.
LWÓW, PL. MARJACKI 4, Tel. 1123.
SKLEP: AKADEMICKA 22.
(Gmach Hotelu Europejskiego) Tel. 3023

Łyżwy — sanki — narty
Wszelkie przybory sportowe
JAKÓB ROSENMAN
Lwów, Akademicka 26. Telef. 19-61.

SPOŻYWCZE
50 cytryn w kamizelce
nosić będzie ten, który kupił paczkę **„AGRUMINY“** czysty sok cytrynowy w proszku. **„AGRUMINA“** nie jest produktem chemicznym, lecz czystym produktem owocowym, co Miejski Urząd Zdrowia we Lwowie analizą N. 2535|25 zatwierdził.
Generalna reprez. na Polskę
„TYTANY“ Lwów, Rzeźnicka 6.

WĘGIEL, DRZEWO
WĘGIEL oraz KOKS
z najlepszych kopalń, wagonowo i detalicznie od 10 ctn. mtr. z dostawą przed dom po cenach bardzo przystępnych poleca biuro węglowe
Bracia DRZYMUCHOWSCY
Lwów, ul. Fredry 8, mezanin. — Telefon 527.

Węgiel górnośląski
SALONOWY oraz drzewo buk. rąb. poleca ze składów **po cenach konkurencyjnych** ze składów **KARBO, Kopernika 19. Nr. telef. 868.**

LWOWSKIE BIURO OPAŁOWE
Lwów, Brajerowska 10.
sprzedaje węgiel i koks górnośląski, jakoteż drzewo bukowe rąbane na raty i za gotówką po cenach konkurencyjnych od 10 q metr. począwszy.

Inserujcie w „Gazecie Porannej“

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, taski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, reportaż, dział ekonomiczny itd.) 40 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz. cała strona tekstowa 285 zł cała strona tekstowa 450 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 proc. drożej. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 4.80
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową .	Zł. 5.30
Za granicą	Zł. 7.00

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski.
Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI.